Nr. 245 | Kraków, środa 22 października 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

7 Polska Partja Socjalistyczna 7
Do ludu pracującego miast i wsi

Wszyscy do walki i pracy wyborczej! Niech żyje Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Po raz pierwszy od chwili powstania Polski Niepodległej idziemy do wyborów **nie sami**; idziemy do nich — my i nasi towarzysze z **Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce** — wespół z **Polskiem Stronnictwem Ludowem „Wyzwolenie“, ze Stronnictwem Chłopskiem, z Polskiem Stronnictwem Ludowem „Piast“** i z **Narodową Partją Robotniczą.**

Utworzyliśmy

jednolity front

całej demokracji, jednolity front robotników, chłopów i pracowników umysłowych pod nazwą

Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu,

w imię skupienia wszystkich twórczych sił kraju, zdolnych do powstrzymania pochodu **faszyzmu**, z jednej, a pochodu **komunizmu** z drugiej strony.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Wy wszyscy wiecie najlepiej, że wybory do Sejmu i do Senatu w dniach 16 i 23 listopada r. 1930 nie są i być nie mogą „wyborami zwykłemi“. Zdajecie sobie sprawę z położenia Rzeczypospolitej. Zdajecie sobie sprawę z położenia klasy robotniczej, mas włościańskich i mas pracowniczych. Rozstrzyga się dzisiaj

los demokracji w Polsce Niepodległej,

chodzi o samą możność utrwalenia

Niepodległego Państwa Polskiego,

chodzi o dalsze drogi rozwojowe

Socjalizmu w Polsce,

o kierunek wysiłków ruchu robotniczego i ruchu ludowego.

W tych najcięższych dniach, gdy **Brześć** zaciążył — niby sen koszmarny — nad całem polskiem życiem, gdy **tchórzostwo i podłość**, sowicie opłacane, przeważyły **pozornie** szalę ofiary i cierpienia, gdy w więzieniu **polskiem** pozostają ludzie, mający za sobą długie lata **carskiej** katorgi, — w tych najcięższych dniach

LISTY NR. 7

listy **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu** oznaczają, że potrafiliśmy wreszcie odbudować sojusz wierny

robotników, chłopów i pracującej inteligencji,

oznaczają, że

Polska Pracująca

odnalazła właściwą dla siebie drogę, — tę samą, którą kroczyła w dobie **walk o Niepodległość.**

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Przeciwko nam stoją przemoc i korupcja. **Z nami** są Idea, prawdziwe potrzeby mas, prawdziwe potrzeby Polski. Nasza **siła** — to nasza **praca. Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu**

musi zwyciężyć

w dniach 16 i 23 listopada. Zwycięstwo zależy od Was przedewszystkiem!

Demokracja nie jest pustem słowem. Kto złamie **Demokrację**, ten wytrąci z rąk **Socjalizmu** oręż najpotężniejszy. Kto łamie dzisiaj w Polsce **Demokrację i Prawo** — ten zadaje **Niepodległości** cios śmiertelny w samo serce, ten burzy wszystkie nadzieje i wszelką wiarę zarówno robotnika, jak i chłopa.

Podaliśmy więc sobie bratnie ręce —

robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi.

Do wspólnej walki idziemy i **wspólny** jest nasz dzisiejszy cel!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Czas ostatni przełamać **dyktaturę „sanacji moralnej“!** Czas ostatni skierować kraj — solidarnym wysiłkiem ludowym — na drogi

wielkich reform społecznych,

bez których Polska zginie.

Zwycięstwo demokracji — to kontrola nad produkcją!

Zwycięstwo demokracji — to sprawiedliwa reforma rolna!

Zwycięstwo demokracji — to ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa pracy!

Zwycięstwo demokracji — to reforma systemu podatkowego i sprawiedliwy rozdział podatków!

Zwycięstwo demokracji — to zaprowadzenie w całej Polsce demokratycznego samorządu!

Zwycięstwo demokracji — to rzeczywista ochrona pracy i rzeczywista pomoc dla drobnego rolnictwa!

Zwycięstwo demokracji — to popieranie spółdzielczości!

Zwycięstwo demokracji — to demokratyczne rozwiązanie sprawy narodowościowej!

Zwycięstwo demokracji — to budżet Państwa rozumnie oszczędny i podległy stałej kontroli Przedstawicielstwa Narodu!

Zwycięstwo demokracji — to podniesienie poziomu realnych płac robotniczych i pracowniczych, to państwowa polityka gospodarcza, zależna od potrzeb istotnych kraju, a nie od spekulacji grup kapitalistyczno - ziemiańskich!

Zwycięstwo demokracji — to polityka pokojowa Rzeczypospolitej w stosunku do wszystkich innych państw!

Więc trzeba zwyciężyć!

WSZYSCY DO PRACY WYBORCZEJ!

Dzień po dniu, od fabryki do fabryki, od domu do domu, od wsi do wsi, od chaty do chaty prowadźcie propagandę, — **organizujcie zwycięstwo.** Naprzekór wszelkim trudnościom! Naprzekór wszelkim prowokacjom! Naprzekór wszelkim przeszkodom i represjom!

Obalić

dyktaturę „sanacji“

może tylko wielki wysiłek zbiorowy mas, potężny pochód miljonów w dniach 16 i 23 listopada do urn wyborczych

z kartką Nr. 7 w ręce,

ze świadomą wolą, z odwagą cywilną w sercu. Polska weszła na szlak dziejowy **faszyzmu.** Trzeba Polskę za wszelką cenę zawrócić z tego szlaku!

Tego Wy dokonacie!
Tego żąda od Was Socjalizm!
Tego żąda od Was Wasza Partja!

Wszyscy do pracy! Wszyscy na stanowiska!

Przeciw dyktaturze!
Za Wolność i Prawo!
Za lud pracujący, za jego potrzeby i dążenia!
Za jednolity front Świata Pracy!
Za Sejm ludowy, za Sejm sądu i kary!
NIECH ŻYJE SOCJALIZM!
NIECH ŻYJE ZWIĄZEK OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU!
NIECH ŻYJE „SIÓDEMKA“!
NIECH ŻYJE RZĄD ZAUFANIA MAS PRACUJĄCYCH MIAST I WSI!
NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Warszawa, w październiku 1930 r.

Plebiscyt

Konstytucja polska nie zna instytucji plebiscytu, jaki istnieje w Szwajcarji, Austrji, Niemczech. U nas naród ma tylko zapomocą wyborów możność wypowiedzenia się co do swych zapatrywań i pragnień na punkcie ustroju i rządzenia państwem. Wybory u nas są jednak oparte na tak szerokiej podstawie, dają — w teorji — wszystkim możność swobodnego wypowiedzenia zapomocą kartki swej opinji, że zastępują one plebiscyt i są, raczej powinny być, sądem i wyrokiem nad tem, co było i życzeniem, jak ma być w przyszłości.

Specjalnie wybory obecne są tego rodzaju, że można je śmiało nazwać plebiscytem. — W wyborach tych naród ma się wypowiedzieć, czy chce utrzymać panujący obecnie stan dyktatury, czy chce wrócić do demokratycznych form rządzenia. Toteż i sanacja pojmuje te wybory jako plebiscyt, stawiając w miejsce powyższych zasadniczych zagadnień inne: z jednej strony Piłsudski, z drugiej to, co ona nazywa sejmokracją.

Nasza tak lekceważona i tak poniewierana konstytucja całkiem dokładnie określiła rozdział między dwiema władzami: ustawodawczo-kontrolującą Sejmem i wykonawczą rządem. O ile ktoś nie znajduje przyjemności w rozczepianiu włosa na dwoje, nie znajdzie w konstytucji okazji do wątpliwości i interpretacji, gdyż nasza konstytucja jest przynajmniej co do tego punktu wzorowana na starszych, w których zasada rozdziału kompetencji jest ściśle przestrzegana. Cóż z tej jasności, kiedy są siły i ludzie istniejący widocznie tylko na to, aby z dnia zrobić noc, aby jasność zaciemnić, aby — jak to się mówi — znaleźć dziurę na całem. Dlaczego tak się dzieje, dlaczego taka nienawiść do Sejmu, chcącego jedynie zrobić użytek ze swych kompetencyj? Właśnie dlatego, że chce zrobić użytek z drugiego swe-

go najwyższego prawa: z kontroli, której najsilniejszym wyrazem jest odmówienie rządowi ufności i zmuszenie go do ustąpienia.

Pewni ludzie, którzy uważają — historja mówi o tem inaczej — że to oni stworzyli to państwo i dlatego mogą w niem rządzić jak na swym folwarku; właśnie ludzie, którzy w naszym wieku chcą urzeczywistnić hasło z siedemnastego wieku: państwo to ja — ci ludzie są najsilniej w swej megalomanji urażeni tem, że może się znaleźć Sejm, który na wydatki państwa zapatruje się inaczej niż oni, który chce i musi liczyć na złote a nie dopiero od miljona, który chce i musi nieraz skorzystać z gilotyny politycznej, z możności usunięcia rządu jego zdaniem działającego przeciw interesowi publicznemu.

O to idzie walka i to jest główną jej istotą. P. Józef Piłsudski w swych wywiadach powiada zupełnie szczerze, o co mu idzie, mianowicie żeby Sejm nie wtykał nosa w sprawy, o których on wyda najwyższą swą decyzję — rachunkowo od miljona zwyż. Od tego zaczęła się ta walka między nim a Sejmem, że w swym zapale „radosnej twórczości" uważał wydatek 600 miljonów z okładem za rzecz tak prostą i naturalną, że przeciwne zapatrywanie Sejmu uważał za osobistą obrazę, za którą obrażającego pociąga się do odpowiedzialności. Jakże inaczej wyglądałyby nasze stosunki, gdyby Sejm był w pokorze przyjął do wiadomości przekroczenia budżetowe, nie domagając się nawet formalnego ich zatwierdzenia! Nie byłoby wtedy ani „śmierdzącej budy" na ulicy Wiejskiej; nie byłoby wtykania „pysków do wychodka" — nie byłoby wogóle obecnych wyborów, gdyż posłuszny Sejm byłby mógł w spokoju i wygodzie przeżyć swój czas aż do marca 1933. Sejm nie chciał jednak spokoju i wygody, chciał porządku w rachunkach — za tę „zbrodnię" spadł na niego przedwczesny zgon a na ludność obowiązek zajęcia stanowiska w decydującem pytaniu: rachunki czy samowola.

Byłby to dla sanacji zbyt wielki zaszczyt, gdybyśmy ją bodaj na chwilę posądzali o tak delikatne sumienie polityczne, że w swym niepokoju o autoryzację swych rządów chciała i chce bezstronnego, niewymuszonego, prawdziwego sądu narodu. Takiej sumienności ona nawet udawać nie chce, wiedząc dobrze, że wybory są specjalnie dla niej loterją, na której gra z losem bez numeru, a więc niezdolnym do wygrania. Co się w takim razie robi? Od tego przecież istnieje „koło szczęścia", które każe się kręcić — niewidomemu, aby za jego plecyma wrzucić do urny losy z pełnym numerem dającym przecież pewne szanse. W tem położeniu znajduje się sanacja, że tylko na ślepych i głuchych liczyć może jako na zwolenników i popleczników; ludzie, którzy widzą i słyszą, nie będą jej popierać, nie wydadzą ani swych sumień ani swych kieszeni na łup metodom, które zagłuszają pierwsze i wypróżniają drugie. W tym sensie, mamy niepłonną nadzieję, wypadnie plebiscyt w dniu 16 listopada, a bronią dla urzeczywistnienia tych nadziei jest **kartka głosowania z numerem 7.**

ARTUR HAUSNER

Wymowa jednego afisza

Na murach miasta Lwowa pojawił się afisz następującej treści:

„Wróg zewnętrzny czyha na naszą ziemię. Nie dopuścimy, żeby w Polsce mieli głos ludzie, których etyka moralna wychowuje skrytobójców! Nie dopuścimy do głosu tych, którzy dla osiągnięcia swych partyjnych celów nie wahają się siać zamęt w kraju i posuwają się nawet do zbrodni! Z powierzchni życia polskiego musi zejść ginący świat odżyłej Targowicy! Tak, jak przed laty walczyliśmy o wolność i niepodległość pod wodzą Józefa Piłsudskiego, tak i dziś obronimy Polskę od wrogów wewnętrznych".

W okresie wyborczym afisz zwraca zwykle uwagę — zwrócił i ten, choćby ze względu na rozmiary i liczebność. Skupiają się więc ludzie grupami i zaczynają się komentarze: „Co wojna? Hm... Z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym?".

W Polsce nie jest wesoło — to prawda — ale afisz ten wzbudził niekłamany, szczery uśmiech. Odchodził więc tłum niefrasobliwą falą w nurt ulicy, w słoneczny, cudny jesienny dzień.... Myśl jego ani na chwilę nie zawisła nad przepaścią grożącego nieszczęścia, nikt z tłumu nie zaniepokoił się wrogiem wewnętrznym!

A jednak — a jednak... ten *ton* afisza jakiś dziwny i skądeś znany... — pomyślał niejeden, komu życie publiczne i historja ostatnich dziesiątek lat nie jest obcą. Długo szuka w pamięci, rozgląda się wokół — przecież żyjemy od 12-tu lat w wolnej, niepodległej republikańskiej Polsce... Ale ten afisz, ten afisz... Jakże żywo przypomina historję — starej Rosji... *„Biej Jewrejew, studientow, spasaj Rassiju!"*.

I nie mylił się przechodzeń. Skutek afisza był piorunujący!

W kilka godzin po ukazaniu się afisza; Lwów został zaalarmowany napadem na redakcję „Dziennika Ludowego" i zdemolowaniem jego lokalu. Na drugi dzień Dziennik pisze: „Bandycki napad na lokal naszej redakcji" i t. d. Zawiadomiliśmy policję o przygotowywanym zamachu — policja zjawiła się — ale po jego dokonaniu — aresztowała nawet kilku ludzi, wypuściła ich jednak, gdyż byli to, jak stwierdza policja, przypadkowi widzowie!

Afisz podpisały związki: Legjonistów, Strzelców, podoficerowie i oficerowie rezerwy i in.

Cokolwiekbyśmy chcieli o związkach tych i ich stanowisku sądzić, to trudno nam uwierzyć, że *ton* tego afisza jest tonem psychiki dzieci ludu lwowskiego, dzieci robotnika polskiego, wychowanych przez PPS.

Więc — kto go pisał? Pytanie to jest ważne, bo zachodzi oczywisty związek pomiędzy treścią afisza, a napadem na redakcję. Przecież napadów na redakcję nie będą urządzać ani Legjoniści, ani Strzelcy, ani oficerowie, ani podoficerowie rezerwy.

Musi to być specjalna organizacja oprychów — taka tylko mogła zniszczyć lokal redakcji „Dziennika Ludowego" i lokale związków zawodowych robotniczych.

W Polsce takich wypadków jest niestety dość dużo. Dla tłumu, dla zwykłego czytelnika gazet, fakt ten, to jeden więcej, i przejdzie zapewne bez wrażenia.

Są jednak ludzie, którzy powiążą ten fakt, i inne, już zaszłe, i treść afisza — powiążą w jeden wieniec, opasujący jakby snem koszmarnym obecne życie Polski... Dlatego, wiemy napewno, że nie dostaniemy odpowiedzi, kto afisz pisał, jak nie dowiemy się, kto organizuje męty społeczne, by niszczyć lokale stowarzyszeń robotniczych.

Bo przecież lokale stowarzyszeń zawodowych lwowskich, *to jeden z elementów historji ruchu niepodległościowego Polski.*

Jakże cudownie czuli się w nich wszyscy ci, którzy w okresie porewolucyjnym z r. 1905 unieśli głowy z pod prawa krwawego cara! Ile wzruszeń przeżywali, stykając się z uświadomionym robotnikiem lwowskim, z jakim podziwem patrzyli na jego wyrobienie polityczne, na swobodę, z jaką wypowiadał swoje zdanie. Jak marzyli oni wszyscy, aby te lokale, tak, jak były, przenieść do tej części kraju, z którego unosić musieli swoje głowy!

Kto w tych lokalach nie bywał?

Bywał w nich *Józef Piłsudski*, — dziś premjer w Polsce niepodległej, republikańskiej.., Bywał *Kazimierz Sosnkowski*, dziś generał dywizji, inspektor armji. Sekretarzował w organizacji dozorców domów, służby domowej i kanalarzy p. *Bończa-Uzdowski*, obecny gen. brygady. Czuł się znakomicie w tych lokalach „Benjaminek" p. *Stamirowski*, pułkownik, szef departamentu spraw politycznych ministerstwa spraw wewnętrznych. Bywał w nich p. *Boerner*, prezydent republiki ostrowieckiej z okresu rewolucji 1905 r., obecnie minister poczt i telegrafów. Bywali *Jur-Gorzechowski*, obecny komendant Korpusu Ochrony Pogranicza, p. *Miedziński Bogusław*, b. min. poczt i telegrafów, obecnie redaktor „Gazety Polskiej", interlokutor znanych wywiadów marszałka Józefa Piłsudskiego. Bywał p. *Walery Sławek*, pułkownik, b. premjer, p. *Filipowicz*, obecnie ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych. Bywał „Mak", p. *Piątkowski*, obecnie komendant m. Lwowa.

Bywało wielu, wielu innych, zajmujących dziś wybitne stanowisko w organizacji państwowej i w wojsku.

Nie bywali w lokalach Związków, trzeba dla ścisłości to stwierdzić, *tylko książęta Radziwiłłowie, Sapiehowie*, hr. *Potoccy, Tarnowscy* — nie bywali *arcybiskupi i biskupi*, przedstawiciele *finansjery i wielkego przemysłu*, którzy razem z pierwszymi *tworzą dziś jeden blok*, jedną organizację wyborczą, tworzą „*elitę*", rządzącą Polską.

Aby nie zrobić krzywdy nikomu, chcę stwierdzić, że w lokalach tych bywał także p. Konstanty Biernacki, obecnie komendant twierdzy w Brześciu nad Bugiem.

Lokale związków robotniczych stały się podstawą późniejszej organizacji „Strzelca", i Legjonów. W nich czerpano bez miary wiarę i otuchę na przyszłość, one były źródłem siły politycznej i wpływów PPS, która chroniła, dając równocześnie swobodę działania dzisiejszym dygnitarzom Polski.

Nieraz przychodziło mi na myśl, czyby w lokalach tych nie wmurować tablic marmurowych z nazwiskami dzisiejszych dostojników. Byłoby dobrze związać z przyszłością tę piękną przeszłość, nabrzmiałą entuzjazmem, ofiarnością i wolą walki o ideały klasy robotniczej: *niepodległość Polski, sprawiedliwość społeczną*, o prawo.

Bo dziś w lokalach tych ta sama atmosfera.

Gromadzi się tam robotnik lwowski, organizuje się, jak przedtem, uczy się walczyć o swój byt, zaprawia się do życia obywatelskiego, biedzi się nad rozwiązaniem trudnych problemów gospodarowania i rządzenia, jakie narzuca życie już we własnem państwie.

Nie zmieniło się nic w związkach — jak nie zmienili się przywódcy, którzy tak, jak przed wojną, tak i dziś, pracą tą kierują. Przemawia tam ten sam Mikołaj Hankiewicz, Ukrainiec, którego tak chętnie słuchali dzisiejsi dygnitarze, kedy mówił na temat niepodległości Polski i Ukrainy. Jakże kochany i uwielbiany był ten „Mik", ile wzruszeń budził swem potoczystem, jędrnem słowem, gruntownością w ujęciu problemu, co do Polski, dziś zrealizowanego.

Pozostali i inni, ci sami, których znali i znają dzisiejsi dygnitarze.

Więc nic się nie zmieniło w związkach — oparły się one jak skały, huraganowi, idącemu ze Wschodu, oparły się tej złej sile, która sączyła się wszystkiemi szczelinami niedomagań w powojennem życiu klasy robotniczej w Polsce.

Stoją silne, jak dawniej, w służbie interesów robotnika — są podstawą i źródłem siły PPS.

A tymczasem pojawił się afisz o skrytobójcach, zapomocą którego chce się wskazać opinji publicznej, gdzie wróg, aby ta nie miała żadnej wątpliwości, gdzie on jest, zorganizowana banda oprychów niszczy lokal „Dziennika Ludowego", tak samo, jak poprzednio niszczy niektóre lokale związków zawodowych.

I jakżeż tu myśleć o tablicach marmurowych z nazwiskami dzisiejszych dygnitarzy? Kto wie, czy uszanowałyby je zbiry, niszczące lokale „wrogów wewnętrznych" zbiry, których nigdy dosięgnąć nie może ręka nawet mocnego rządu, ręka szefa departamentu bezpieczeństwa, p. Stamirowskiego...

Więc tablic marmurowych nie będzie!

Hocki-klocki

—o—

NA JEDNEJ LIŚCIE

Burda z księciem Lubomirskim na jednej liście w Rzeszowie, Hołówko z Mackiewiczem na jednej liście w Święcianach, czyż trzeba wam jeszcze śmieszniejszych hocków-klocków?...

ZAGÓRSKI ŻYJE

W ubiegłą niedzielę na zgromadzeniu BB w sali strzeleckiej piorunował p. Pochmarski na „kłamstwa Naprzodu". Jako jedno z tych „kłamstw" przytoczył zamieszczony w „Naprzodzie" napis: „Zwłoki Andreego znaleziono, Zagórskiego jeszcze nie."

— Zapewniam państwo, — oświadczył, — że generał Zagórski żyje!

Szanowny bebek mówił to w dobrej wierze. Wierzy on mianowicie w życie zagrobowe. My także.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Listy okręgowe Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu

Do Sejmu

LWÓW—MIASTO

1. Jan Szczyrek (PPS), 2. Tadeusz Dorbut (PPS), 3. Bronisław Skalak (PPS), 4. Michał Pieniaga (PPS).

LWÓW—POWIAT

1. Jan Bryl (Str. Chł.), 2. Puka (Piast), 3. Dr. Stanisław Dregiewicz (PPS).

SAMBOR

1. Maciej Rataj (Piast), 2. Pasicki (Piast), 3. Herbst (PPS).

STRYJ

1. Jan Stańczyk (PPS), 2. Franciszek Hałuch (PPS), 3. Stanisław Sokołowski (PPS), 4. Józef Smetański.

PRZEMYŚL

1. Inż. Pawłowski (Str. Chł.), 2. Dr. Herman Lieberman (PPS), 3. Henryk Stankiewicz, 4. Walenty Bazan, 5. Zygmunt Górski, 6. Karol Pilch (PPS).

STANISŁAWÓW

1. Stanisław Dregiewicz (PPS).

ZŁOCZÓW

1. Przepiórka (Str. Chł.).

ŁOMŻA

1. Stanisław Krupka (Wyzw.), 2. Józef Dzięgielewski (PPS), 3. Maciej Borys (Str. Chł.), 4. Feliks Szymański (PPS).

KIELCE

1. Andrzej Waleron (Str. Chł.), 2. Stanisław Karpiński (PPS), 3. Piotr Rojca (Str. Chł.), 4. Władysław Michalski (Str. Chł.), 5. Jacenty Łakomiec (Str. Chł.), 6. Stanisław Kmieć (PPS).

WILNO

1. Stanisław Pławski (PPS), 2. Aleksandra Karnicka (Wyzw.), 3. Antoni Jurkojć (Wyzw.), 4. Jerzy Dobrzański, 5. Zofja Tomaszewiczowa.

KOWEL

1. Stanisław Jelenkowski (PPS), 2. Eugenjusz Szarkiewicz (Wyzw.), 3. Wilhelm Krupa (PPS), 4. Franciszek Miaskowski (Wyzw.), 5. Michał Gorajski (PPS).

ŁUCK

1. Jan Grabowski (Wyzw.), 2. Henryk Żurawski, 3. Piotr Reszka, 4. Wojciech Miller, 5. Włodzimierz Kamiński.

Do Senatu

WOJ. LWOWSKIE

1. Inż. Jan Bryl (Str. Chł.), 2. Pawłowski, 3. Molenda (Str. Chł.), 4. Cużylek (Piast), 5. Kornel Żelaszkiewicz (PPS).

WOJ. STANISŁAWOWSKIE

1. Szałaśny (PPS), 2. Ossowski (Piast).

WOJ. TARNOPOLSKIE

1. Widota (Piast), 2. Mądrzak (Str. Chł.).

Aresztowania, rewizje, szykany

W nocy na posiedzeniach aresztowani zostali **w Warszawie** tow. Wacław Kurowski, sekretarz Związku rob. miejskich i Kazimierz Sieczkowski, członek zarządu organ. metalowców. Po przesłuchaniu **uwolniono ich.**

Tejsamej nocy dokonano **rewizji** w mieszkaniach tow. Wysockiego, prezesa warszawskiej Rady zawodowej i Fellera, członka zarządu organ. metalowców.

W **Płocku** aresztowany został tow. Feliks Tułodziecki.

W Wieluniu aresztowany został b. poseł **Chwaliński** (Piast), oskarżony o „nieposzanowanie władzy".

W Samborze aresztowano b. senatora ks. Tatomira (kl. ukraiński) pod zarzutem zbrodni zdrady stanu.

—ooo—

POLICJA UNIEMOŻLIWIŁA ZŁOŻENIE LISTY „ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU" W GRODNIE

W Grodnie zarządzenia policyjne uniemożliwiły złożenie listy Związku obrony prawa i wolności ludu. Lista miała być złożona 17 października przedpołudniem. Tymczasem tegoż dnia od wczesnego rana rozpoczęły się **rewizje u członków PPS**, przyczem dziewięć osób przetrzymano w wydziale śledczym, w tej liczbie pełnomocnika listy (zastępca, członek Stronnictwa Chłopskiego, opuścił w tym dniu Grodno na skutek wezwania). Zatrzymanych zwolniono po zakończeniu urzędowania przez okr. komisję wyborczą. Pełnomocnika listy po długich naleganiach zwolniono wprawdzie na dwadzieścia minut przed ostatecznym terminem złożenia listy, lecz **nie zdążył on już tego zrobić osobiście na czas**, wobec tego lista została przesłana pocztą. Okr. komisja wyborcza była w dniu 17 bm. przez cały czas urzędowania dosłownie **obstawiona przez wywiadowców policyjnych**, którzy zatrzymywali przychodzące osoby, uniemożliwiając składanie „niewygodnych" list.

—ooo—

JAK BADANO AUTENTYCZNOŚĆ PODPISÓW NA LISTACH KANDYDACKICH NR. 7

W nocy z dnia 17 na 18 października b. r. o godzinie 24 cały garnizon policji państwowej w **Przeworsku** zrobił najazd na **Mokrą Stronę**, wieś, gdzie mieszka b. poseł Pieniążek. Budzono ze snu tych wszystkich, którzy podpisali listę kandydatów Nr. 7. Przedewszystkiem zwrócono specjalną uwagę na kobiety. Zebranych zamknięto w lokalu Schuldenfreia w liczbie 190 osób, gdzie z każdego ściągano protokół. Zaświecono świece przy krzyżu, grożąc każdemu, że jeżeli nie zezna prawdy, to musi przysięgać. Badanie to prowadził komisarz dr. Majsołowicz i emer. kapitan Mleczko, urzędnik pracujący w komisji wyborczej.

Podobne badania miały miejsce również w **Staromieściu.**

O podobnym procederze donoszą nam również z powiatu **Nowy Sącz**, gdzie również badanie przeprowadzano w nocy, a nawet z dalszych wsi ściągano chłopów do Sącza.

—ooo—

Ku pamięci śp. tow. Napiórkowskiego

W niedzielę 19 bm. odbyła się w sali teatru miejskiego w Łodzi uroczysta akademja ku czci śp. tow. *Aleksandra Napiórkowskiego*, posła miasta Łodzi, który przed 10 laty poległ w walce z najazdem rosyjskim, walcząc jako oficer na froncie. Akademję zagaił tow. Holcgreber, charakteryzując piękną postać tow. *Napiórkowskiego* „Stefana" („Stefan" był to jego pseudonim za czasów konspiracyjnych), który od lat najmłodszych całe swoje życie poświęcił sprawie Wolności Ludu Polskiego i za tę Wolność oddał przed 10 laty swe młode życie. Tow. Holcgreber podkreślił smutny fakt, że 10-tą rocznicę śmierci tow. *Napiórkowskiego* obchodzimy w chwili, gdy w celach więziennych Brześcia osadzonych zostało kilkunastu bojowników sprawy Wolności i Niepodległości, gdy represje i obelgi spadają na tych, którzy całe swe życie spędzili na walce z zaborcą i najeźdźcą, którzy byli chorążymi Wolności, budowniczymi Niepodległej Rzeczypospolitej Ludowej. Z pięknego przykładu tow. *Stefana* i oceny ogromu jego ofiary — czerpać musimy moc do dalszej walki o Wolność i Wyzwolenie Klasy Robotniczej.

Po przemówieniu tow. Holcgrebera orkiestra wykonała marsza żałobnego poczem głos zabrał tow. Marszałek *Ignacy Daszyński*, powitany przez publiczność żywiołową owacją.

Mowę tow. *Daszyńskiego*, która została wysłuchana w głębokie mskupieniu przerywanem wielokrotnie burzą oklasków, podajemy osobno. Po zakończeniu akademji wychodzące z sali tłumy, urządziły burzliwą manifestację na cześć tow. Daszyńskiego. Złożenie wieńców na grobie tow. *Napiórkowskiego*, zakończyło podniosłą uroczystość.

Ruch wyborczy

JAK SIĘ WIEDZIE BEBECHOM W NOWYM SĄCZU

W ostatnich dniach urządził b. poseł Jasiński z BB, wiec publiczny w Żeleźnikowej. Nastrój zebranych chłopów był tak wrogi „jedynce", że p. Jasiński uciekł z wiecu.

Ścigany schronił się do budynku szkolnego, który oblegli wiecownicy. Ochroniła p. Jasińskiego dopiero policja. Ucierpiał budynek szkolny, w którym wybito szyby.

Wiec przedwyborczy BB w gminie Tęgoborze, zorganizowany przez b. posła Tomaszkiewicza, skończył się sromotną klęską „jedynki". P. Tomaszkiewicza nie dopuszczono do głosu. Nastrój w całej gminie za Centrolewem.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ROZPRAWA APELACYJNA P. KOSMOWSKIEJ

Na dzień 25 bm. wyznaczona została w wydziale odwoławczym lubelskiego sądu okręgowego rozprawa karna przeciwko byłej posłance Irenie Kosmowskiej. Obrony podejmuje się adwokat tow. Żbikowski z Lublina.

—ooo—

KORESPONDENT „KURJERKA" ZASĄDZONY ZA OSZCZERSTWO

Przed sądem w Łodzi odbyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw Antoniemu Weissowi, korespondentowi „Kurjerka", który w niewychodzącym już „Głosie Polskim" napisał oszczerczy artykuł o tow. Izdebskim. Na rozprawie Weiss przyznał się do winy i złożył oświadczenie, że słowa jego w artykule są kłamstwem. Sąd skazał Weissa na siedm dni aresztu z zamianą na grzywnę.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'20—4'40 zł., jaja szt. 21—22 gr., jabłka 1 kg. 0'50—1'20 zł., gruszki 1 kg. 1—2'60 zł., ziemniaki 100 kg. 5—5'50 zł., cebula 1 kg. 20—25 gr., selery 1 kg. 30—35 gr., kury żywe szt. 4—7 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., gęsi żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—8 zł.

„Musimy — pomimo bezprawia — tworzyć i mnożyć w ludzie siłę..."

Mowa IGNACEGO DASZYŃSKIEGO, wygłoszona w ubiegłą niedzielę w Łodzi na akademji ku czci Aleksandra Napiórkowskiego, poległego w 1920 roku za niepodległość i socjalizm

Towarzyszki i towarzysze!

Jeżeli prawdą jest — jak twierdził jeden z filozofów — że moralność w społeczeństwie podtrzymują jednostki, to jedną z takich jednostek był Aleksander Napiórkowski. W jego osobie zestrzeliły się i skupiły dwie wielkie idee: Wolność i Socjalizm, nawzajem się dopełniając. Był on ich bojownikiem nieugiętym i nieustraszonym — im ofiarował swe życie.

Te wielkie idee, które dziś liczą miljony bojowników, których sztandary dumnie łopocą — nie zrodziły się na zew twardych, nieugiętych argumentów, nie powstały na zaklęcia cudowne — zrodziły się w bólu i męce ludu polskiego, ofiarą krwi tysięcy bojowników.

U góry była szlachta, możnowładczy, panowie, u dołu lud pracujący w straszliwej nędzy i niewoli.

Wśród ciemności niewoli błysnęły małe iskierki idei wolności. Patrzała na te iskry burżuazja i mówiła: to próchno nędzy świeci.

A były to iskry idei socjalistycznej, która mówiła ludowi: „Ty jesteś wszystkiem, ty karmisz i odziewasz, ty domy budujesz, ty wysiłkiem twych mięśni i mózgu stwarzasz niezmierzone bogactwa. Jak Atlas na swych barkach podtrzymujesz świat cały. Zastanów się, jak wielką jest twa siła, zrozum, jak wielka jest twa potęga. Zorganizuj tę moc, która tkwi w twej pracy".

I mówiła mu tak, jak mówili o progu rewolucji francuskiej, o mieszczaństwie: „Czem jest stan trzeci dzisiaj — niczem; czem może być jutro — wszystkiem" — „czem jesteś robotniku, chłopie dzisiaj — niczem, czem możesz być jutro, jeśli pojmiesz, jak wielką jest twa moc i potęga, jeśli twe wielkie siły zorganizujesz — wszystkiem".

Zrodził się bunt serc i mózgów. Coraz bardziej mnożą się objawy buntu, zrodzonego zrozumieniem przemożnej siły twórczej klasy robotniczej.

Odpowiedzią na te objawy było prześladowanie: stryk i więzienie. Brutalną przemocą zgnieść chcia no posiew idei.

Rzuca **Bismark** hasło prześladowania socjalizmu. Chce zwalczyć „bunt czerni" krawców, górników, metalowców, szewców, którzy nie mają nic, ponad ręce swoje, ponad mięśnie i mózgi.

Miał **Bismark** wojsko i policję, administrację, kasy państwowe, wielmożów i urzędników — nie miała nic ta czerń robotników nic ponad ideę, z której czerpała wolę do wytrwania i walki.

Padł **Bismark**, a siły socjalistyczne wzrosły wielokrotnie.

Przed śmiercią zrozumiał **Bismark** i przyznał się w swych pamiętnikach, **że wielkim błędem było niedocenienie ogromu siły klasy robotniczej.**

I u nas pod koniec XIX wieku coraz śmielej, coraz donioślej rozlega się głos klasy robotniczej; niema trybuny, z której mógłby mówić, niema parlamentu, prasy ni stowarzyszeń. Na każdej drodze na ziemi spotyka żandarma i szpicla. Każde głośniejsze słowo tłumi nahajka, każdy kto do walki rękę wznosi, idzie na stryk, do więzienia, na szlaki sybirskie. Robotnik szuka dróg pozalegalnych, schodzi w podziemia, gdzie tworzy małe organizacje. Tam w podziemiach żarzy się światło świadomości klasowej, tworzą się koła oświatowe, organizują kasy oporu — zarodki siły klasy robotniczej.

I gdy w 1890 roku rzucona zostaje jasna jak promyk słoneczny i piękna jak dzień majowy — **idea święta majowego, święta międzynarodowej solidarności ludzi pracy — proletarjat polski pierwszy w całym świecie urządza w roku 1891 demonstrację pierwszomajową w Bielsku, w r. 1892 w Łodzi.** W potokach krwi topią satrapi wielki, przecudny poryw robotnika polskiego.

Telegrafuje generał-gubernator warszawski „naboi nie żałować! strzelać i mordować". Wielu ludzi zginęło, żyła i rozwijała się idea.

Gięły się nad ziemią karki fabrykantów i szlachty, rozprostowywał w podziemiu robotnik swe plecy, które garbić musiał przy ciężkiej, znojnej pracy.

W roku **1893** jednoczą się te siły podziemi, ci co pod groźą utraty życia wykuwali lepsze jutro ludu polskiego, tworzą Polską Partję Socjalistyczną. Klasa robotnicza przechodzi do walki czynnej, do demonstracyj, które krwawo rozpędza kozak z nahają, żandarm z pałaszem. Wyroki śmierci, katorga, więzienie i zesłanie trzebi szeregi, zwężają się one — lecz potężnieje posiew idei. Robotnik myśleć poczyna o broni i podejmuje bezpośrednią walkę z przemocą. Giną okrutnicy, satrapy, szpicle i prowokatorzy.

Ci u góry — fabrykanci i szlachta — odżegnywają się od idei czynnej walki o wolność, mieszają z błotem walczących, klną i lżą ich ohydnemi słowy. Rzucają kamienie na głowy, walczących o wolność.

Robotnik polski, Polska Partja Socjalistyczna — podejmuje i wysoko wznosi ten sztandar, który wypadł z rąk walczącym w latach 1831 i 1863.

Patrjotyzm szlachty, ich walka o wolność polegała na tem, że gną karki przed pomnikami carycy, a w kąciku, gdy ich nikt nie widzi i nikt nie dosłyszy, wzdychają „Ojczyznę, wolność, racz nam dać o Panie".

A patrjotyzm fabrykantów, polega na tem, że mówili: „Gdy ja się bogacę, bogaci się naród. — Pracujcie więc na mnie, bym się bogacił jaknajbardziej".

Lecz fałsz i obłuda tych „narodowców" i „patrjotów" wyjść musiały na jaw w całej swej ohydzie — gdy wybuchła wojna europejska.

Kto tworzył wówczas skarb narodowy i Komitet stronnictw niepodległościowych: PPS, NZR i Stronnictwa chłopskie — ci, którzy dziś tworzą Centrolew; oni myśleli, oni przygotowywali wojsko polskie.

Dwa i pół miljona Polaków walczyło, krwawiło się i ginęło w armjach zaborczych, ofiara ich krwi i życia złożona została bez użytku dla sprawy wolności — to nie ginęli żołnierze polscy, lecz Polacy, przemocą w niemieckie, rosyjskie i austrjackie mundury ubrani.

Polski sztandar podniosły Legjony, pod polskiemi ginęli sztandary — ich krew przelana dla sprawy wolności posiew wolności dała. Nie szli na rozkaz i nie przemocą zabierani byli, lecz szedł robotnik, chłop i inteligent na zew najpotężniejszy — z głębi serca płynący. Legjony stworzyły, w legjony ducha tchnęły te właśnie stronnictwa i one na sztandarach legjonowych niezatartemi zgłoski wypisały hasło „Niepodległa demokratyczna Rzeczpospolita Ludowa".

Jednym z tych wybrańców, którzy ziszczali nakaz moralny dążeń do wolności ludu polskiego, był towarzysz **Aleksander Napiórkowski.**

Dzisiejsza oficjalna Polska nie lubi tych historycznych rozważań, radaby była, by w zapomnienie poszły hasła legjonowe. Opowiadają o „bezpartyjności" legjonów. Drażni ich słowo „demokracja". Wypierają się dziś swych ideałów. Mówią: „dawniej byłem demokratą, dziś jestem państwowcem". A co ta „państwowość" znaczy nie mówią, bo sami nie wiedzą. Wypierają się dziś ci nowobogaccy swej socjalistycznej przeszłości, śmieją się z Socjalizmu, aby z nich — patrząc na ich nowobogactwo — się nie śmiano. Choć z ludu pochodzą, tego ludu i pochodzenia się wypierają.

Przecież my tych potężnych dzisiaj panów znamy, wiemy, kim byli i zdajemy sobie sprawę, że to PPS była dla nich odskocznią, by mogli wyżej skoczyć.

Historja zanotuje niezatartemi zgłoskami, że to lud polski, robotnik i chłop polski, wyhodował i wypieścił ideę Niepodległości.

A kiedy w roku 1920, gdy młode państwo tworzyło się dopiero, gdy jak lawiny szły wrogie wojska ku murom stolicy, kiedy opadły ręce generałom i pułkownikom, „gdy burżuazja w panice i popłochu uciekała na zachód", któżto porwał do boju — kto stworzył szeregi batalionów robotniczych, kto zasilił kadry armji ochotniczej — robotnik i chłop — działacze ze stronnictw robotniczych i chłopskich.

I znowu jedną z tych postaci, które szły na przedzie do walki, był **Aleksander Napiórkowski**, młode swe życie oddając w ofierze idei Wolności.

Ofiara Jego nie była daremna. Nic tak nie umacnia wiary, jak krew ofiarnie przelana, jak ofiara świadomie złożona.

I tej wiary w wielką ideę wolności nie zniweczą, choćby tysiące nasyłali szpiegów i policjantów, choćby trzy razy dziennie pismaki sprzedajne oszczerstwa i kłamstwa pisali, choćby kląt. złorzeczyli i przeklinali.

Tow. **Napiórkowski** był gotów do walki i walczył o ideę, którą umiłował, czynem i słowem. Choć był żołnierzem, nie był żołdakiem, który chce mordować i zabijać. Jego broń była pukleżem Wolności Narodu.

Dziś w dziesiątą rocznicę Jego zgonu w tej Łodzi, w której pracował tow. **Napiórkowski**, w Łodzi złotodajnej dla niewielu, macie ogrom nędzy. I zaiste podziwiać trzeba ten hart ducha robotnika, że rozpacz, zrodzona nędzą straszliwą, rozpacz, która jest najgorszym doradcą — nie wybucha.

Jakże straszliwy, możnaby narysować rzeczywisty obraz nędzy i braków robotnika i chłopa polskiego.

Kto na tę nędzę oczy zamyka, kto sprawiedliwości w twarz pluje, kto prawa podważa — ten igra nie z ludem, lecz z losami państwa igra. Doszliśmy już do takiej granicy igrania, poza którą państwu grozi niebezpieczeństwo — ryzyko istnienia.

Rozpacz jest wielka i ta rozpacz wybuchnąć może, ta rozpacz wybuchnąć musi — jeśli się jej przyczyn nie usunie.

My właśnie jesteśmy nie po to, by tę rozpacz rozpętać, ale po to, by ją usuwać — musimy pomimo bezprawi tworzyć i mnożyć w ludzie siłę. **Ta siła zależeć będzie od zwartości naszych szeregów, od naszego programu, który zapewnić może ludowi to, czego on potrzebuje. Od naszej pracy, od tego, co wytworzyć zdołamy w naszych szeregach — zależy nasza siła.**

A tej siły nie zgniecie nikt — choćby się w jaknajbardziej paradne mundury ubrał, choćby tysiąc szpiegów wynajął i nasłał. Szpieg chleba nie upiecze, szpieg ubrania nie zrobi. Szpieg chleb zjadać tylko umie.

Jesteśmy dziś już u końca tego, czego się wyzbyć można, jeszcze jeden krok w niszczeniu sił twórczych narodu — a zagraża nam katastrofa.

Dziś rozpatrując działalność i życie **Aleksandra Napiórkowskiego**, czerpiemy otuchę, **że katastrofę od narodu i państwa oddalimy, że wrócimy ów ład i porządek, którego wyrazem był ten żołnierz-obywatel i dlatego jesteśmy takim ludziom, jak tow. Aleksander Napiórkowski, głęboko wdzięczni.**

Skutki „pracy p. premjera nad budżetem"

Dwa wywiady poświęcił już p. premjer budżetowi. Do wyborów, wedle dotychczasowej praktyki, powinnyby pojawić się jeszcze dwa wywiady, które — jako zaciemnienie rządowej „akcji wyborczej" — może znowu będą poświęcone budżetowi. O co chodzi w tej „walce" między p. premjerem a jego „doradcą finansowym" p. Matuszewskim? P. premjer chciałby w drodze ustawowej przeprowadzić swe „luzy budżetowe"; chciałby dalej utrzymać budżet na tej samej wysokości; chciałby „uprościć" Sejmowi pracę przez podanie mu globalnej sumy i okrągłych cyfr, gdyż p. premjer nie uznaje w budżecie sumy poniżej miljona.

Dotychczas „prace" te wywołały w kraju wzruszanie ramionami, zagranicą zaś efekt gorszy: spadek kursów naszych pożyczek. Zagranica kwituje w jedynie dla niej możliwy sposób to, co się w Polsce dzieje, mianowicie odmową zaufania. Rządy zagraniczne nie mogą wyjawić swej opinji, gdyż to sprzeciwiłoby się zasadzie niemieszania się w sprawy wewnętrzne obcego państwa, natomiast kapitaliści zagraniczni mają wymówkę i skuteczny sposób reagowania na dyktaturę, odmawiając kredytu i formalnie otaczając Polskę drutem kolczastym przed napływem obcych kapitałów.

W ostatnich dniach polskie pożyczki zagraniczne w Nowym Jorku doznały niezwykle silnego spadku. Wprawdzie na giełdzie nowojorskiej co kilka dni następuje katastrofa w kursie różnych papierów pożyczkowych i akcji, ale ta katastrofa ani w przybliżeniu nie dotknęła w tym stopniu papierów innych państw, co polskie. Tam działają ogólne pobudki gospodarcze, co do nas specjalne pobudki polityczne. Dlatego też spadek ten jest tak dotkliwy, gdyż nietylko w teraźniejszości podkopuje nasze możliwości pożyczkowe, ale zamyka im drogę na przyszłość — któż bowiem zechce kupować papiery, na których ciągle traci?

Polska pożyczka stabilizacyjna z r. 1927, wydana po kursie 92, notuje obecnie w Nowym Jorku około 73. Właściciele tych obligacyj pożyczkowych stracili zatem dotychczas 19 proc. swego kapitału i — co najważniejsze — zupełnie ustał ruch w tych papierach, gdyż nikt wobec spadku kursu kupować ich nie chce. Ten spadek w „erze sanacyjnej" wywołał się zresztą stale: w r. 1927 kurs był 89.6, w 1928 r. spadł na 88, w 1929 r. na okrągło 82, w sierpniu br. podniósł się na 84, obecnie spadł blisko 10 proc. poniżej tego kursu.

Niemniejszy spadek nastąpił w pożyczkach poprzednich. I tak pożyczka dolarowa, która jeszcze w sierpniu br. notowała 94.5, obecnie spadła na 76—79, co już jest prawdziwą katastrofą. Jakże można marzyć o nowej pożyczce? Toteż nawet się nie marzy, nie robi się daremnych zabiegów.

Przegląd prasy

—o—

ZŁOTE MYŚLI SANACYJNEGO PROFESORA.— SANACYJNA POCHWAŁA BRZEŚCIA. — ZABAWNY DLA „KURJERKA" SZCZEGÓŁ

Na szpaltach konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego" wystąpił p. prof. Peretiatkowicz z osobliwym wywodem. Mianowicie twierdzi on, że

„dobry obywatel powinien popierać **każdy własny rząd**, bo przez to pośrednio popiera państwo i przyczynia się do utrwalenia naszej niepodległości".

Po tem oświadczeniu jednak p. Peretiatkowicza zdjął lęk, że gotów mu ktoś zarzucić, iż jego zasada mogłaby stać się bardzo w pewnych warunkach niedogodną dla burżuazji; dodaje on więc zastrzeżenie, że jego nakaz godzić się może na pewne **wyjątki** — w stosunku do rządów „tak skrajnych, jak socjalistyczny lub komunistyczny".

„Głos Narodu" wytyka mimo to panu profesorowi, iż w swoim — przykrojonym do potrzeb wyborczych sanacji — poradniku obywatelskim zapomniał o jednem. Mianowicie:

„jeśli każdy rząd należy popierać, „chyba tylko" z wyjątkiem socjalistycznego i komunistycznego, to, stojąc na tem stanowisku, potępić trzeba wystąpienie p. marsz. Piłsudskiego w maju 1926. Przecież nikt dotąd w Polsce nie wykroczył tak bardzo przeciw zasadzie p. Peretiatkowicza, jak właśnie p. Piłsudski."

Nie przypuszczamy, ażeby p. Peretiatkowicz sam nie rozumiał, w jakie się wikła — mówiąc najdelikatniej — bałamuctwa, ale wtedy tembardziej można potępić to nieposzanowanie swojego profesorskiego zawodu, które mu takie „rozumowania" publikować pozwala, jak utożsamianie rządu i państwa!

A gdy poglądy tego rodzaju propaguje „przedstawiciel nauki" — nie wglądamy bliżej w jego dorobek naukowy — to daje on dziś poparcie wszelkim przedwyborczym szykanom, wszelkiemu gwałtownemu tłumieniu prowadzonej przeciwko obecnemu rządowi agitacji — pod pretekstem, że jest ona równoznaczną z działaniem antypaństwowem.

Zarazem świadczy to, jak niewybredną strawą karmić można u nas spore odłamy ludzi, poczytujących siebie za inteligencję. Bo przecież taki pan profesor sądzi, że pewna część jego czytelników uzna to za mocny argument.

Istotnie trudno wyobrazić sobie gdzieindziej tylu analfabetów politycznych wśród inteligencji, jak u nas. A nie mamy tu specjalnie na myśli np. ludzi, których zdeprawowała sanacja. Znamy inteligentów — trzymających się zdala od wszelkich organizacyj politycznych; chcieliby oni jednak uczestniczyć w wyborach — studjują listy z nazwiskami kandydatów skrupulatnie, jak smakosze „menu" w restauracji... Ta lista ma kandydata, którego nazwisko zyskuje ich aprobatę. Przez głowę nie przemknie im myśl, że obecne wybory — to nie kwestja tej czy innej kandydatury, że tu chodzi o to, jakiej Polski chcemy, czy ma być ona państwem parlamentarnem, czy krajem, rządzonym bezkontrolnie. Tu chodzi o samą ideę parlamentaryzmu, a nie o lubowanie się poszczególnemi nazwiskami.

To tak, jak gdyby ktoś zajmował się przesypywaniem ziarn w dłoni, aby ocenić ich wartość nasienną, mimo że do śpichlerza przenika dym, zwiastun pożaru.

Czy tacy ludzie nie widzą, co się teraz dzieje? Nie widzą choćby Brześcia?

* * *

A propos Brześcia „Gazeta Polska" niedawno pouczała, że Brześć — to nie żadna dodatkowa udręka dla uwięzionych w nim byłych posłów — to cześć, którą im oddano.

Pisała mianowicie:

W praktyce rosyjskiej miejsca w twierdzach zachowano tylko dla osób wysoko postawionych i wyróżnionych. Między innymi jeden z wielkich książąt rosyjskich, członek rodziny cesarskiej, skazany na zamknięcie w twierdzy, odbywał tę karę swojego czasu w twierdzy Brzeskiej.

I konkludowała:

wyboru twierdzy w Brześciu n/B nie można uważać za jakąś surowość, czy specjalną dokuczliwość. Możnaby go raczej — ze względu na rodzaj zamknięcia, jak również ze względu na wybór miejsca — poczytać za wyróżnienie osób tam osadzonych od ogółu więźniów politycznych.

Słowem byłych posłów tak wyróżniono — jak owego, nienazwanego członka carskiej rodziny... I jeszcze niegodziwa opozycja sarka! Może nie-pawem usłyszymy, że byli posłowie trzymani są w tak ścisłej rekluzji dla tem większego bezpieczeństwa ich osób. Wszakże w jednem ze swoich oświadczeń podnosił marszałek Piłsudski, iż zgłaszali się doń ochotnicy, którzy wyrażali gotowość zastrzelenia posła Liebermana. P. Piłsudski polecił im tego nie czynić — ale czyż zakaz może dać taką gwarancję, jak mury twierdzy?

* * *

Odpowiednio do swej inteligencji inny sposób naigrawania się w druku z jednego z byłych posłów wynalazł „Kurjerek". Pokazał jego podobiznę, podnosząc, że słynął on z najpiękniejszej brody w Sejmie, przyczem napomknął o tem jak brzytwy przeobrażają b. posłów... Dla niego to tylko temat sensacji i krotochwili. Obrazy godności ludzkiej, tkwiącej w tem, że się komuś przemocą zmienia fizjognomję, że mu się odbiera prawo dysponowania własnym wyglądem — pismo to odczuć nie potrafi.

I przy takiem stępieniu czy barbarji prawi o swoim europeizmie.

Wiadomości polityczne

—o—

NASTĘPCA GENERAŁA KRZEMIEŃSKIEGO

Prezesem najwyższego sądu wojskowego w miejsce mianowanego prezesem NIK gen. **Krzemieńskiego**, mianowany został generał **Mecnarowski**.

—ooo—

ŻYCZENIA TOW. LOEBEMU I JEGO ODPOWIEDŹ TOW. DIAMANDOWI

Tow. **Diamand** wysłał życzenia w ciężkiej walce znowu wybranemu prezydentowi parlamentu niemieckiego (Reichstagu) tow. **Loebemu**, życząc w interesie narodu niemieckiego i pokoju świata dalszych sukcesów demokracji niemieckiej.

Na to tow. **Loebe** odpowiedział: „Przyjacielskie życzenia z powodu wyboru na urząd nader trudny bardzo mnie ucieszyły. Mam nadzieję, że wszystko dobrze pójdzie".

—ooo—

URATOWANY RZĄD NIEMIECKI

Głosowania w nocy z soboty na niedzielę uratowały rząd Brüninga, który przynajmniej do 3 grudnia ma zapewnioną egzystencję. Wszystkie czynniki polityczne potwierdzają, że rząd zawdzięcza swe utrzymanie się tylko socjalistom, którzy w decydującem głosowaniu nad wotum nieufności przeważyli na korzyść rządu. Dlaczego socjaliści poparli ten rząd, który w niczem im nie odpowiada? Odpowiedź jest prosta: walka w parlamencie wyrosła ponad walkę o rząd, stając się walką między demokracją — w różnych jej odcieniach — a faszyzmem. Nieuniknionem następstwem rządu było pochwycenie władzy przez hitlerowców przy poparciu nacjonalistów i można sobie wyobrazić, do czego to doprowadziłoby nietylko w Niemczech ale w całej Europie. Socjaliści, mając do wyboru między tym rządem, stojącym bądź co bądź na gruncie konstytucyjno-parlamentarnym a możliwością przyjścia do władzy Hitlera, nie mieli trudności w wyborze swej drogi i jeszcze raz uratowali Niemcy przez chaosem, jak to zrobili w roku 1918 podczas rewolucji listopadowej.

—ooo—

KRÓL ALBANJI UMIERAJĄCY

W kolonji albańskiej w Wiedniu krąży pogłoska, że król Achmed Zogu jest umierający. W ostatnim czasie stan jego tak się pogorszył, że nie był w stanie wziąć udział w otwarciu parlamentu. Król choruje na raka w krtani i na cukrzycę, wedle innej wersji choroba jest wynikiem systematycznego zatrucia. Rząd włoski w obawie przed niepokojami w razie śmierci króla, trzyma wojsko w pogotowiu dla wkroczenia do Albanji.

—ooo—

WZAJEMNE MORATORJUM

Z Ameryki przychodzą wiadomości, że zanosi się na wzajemne moratorjum, mianowicie odroczy swym dłużnikom spłatę długów wojennych, w zamian za co ci odroczą Niemcom spłatę rat reparacyjnych wedle planu Younga. Nad sprawą tą pracuje były prezydent Banku Rzeszy Schacht, który bawi obecnie w Ameryce i konferował z prezydentem Hooverem i sekretarzem skarbu Mellonem. Równocześnie Owen Young wyjechał do Europy. Wprawdzie utrzymują, że podróż jego ma charakter prywatny, — ale koła poinformowane twierdzą, że chce on naocznie przekonać się o stosunkach gospodarczych w Niemczech, czy i w jakim stopniu usprawiedliwiają moratorjum. Przypomnieć należy, że tegoroczna przez Niemcy zapłacić się mająca rata reparacyjna, wynosi około 2 miljardy marek.

Z życia robotniczego

—o—

ZWYCIĘSTWO ZWIĄZKU KLASOWEGO W FABRYCE „PE-PE-GE" w GRUDZIĄDZU

Dnia 16 bm. odbyły się wybory do Rady fabrycznej w znanej fabryce wyrobów gumowych „Pe-Pe-Ge". Na zgłoszone trzy listy otrzymała: lista NPR 285 głosów, lista sanacyjna 165 głosów, **lista klasowych Związków zawodowych 2022 głosów**. Do Rady wejdzie zatem **dziewięciu towarzyszów** i 1 z NPR, sanacja bez mandatu.

ZWYCIĘSTWO NA KOPALNI „HELENA"

Dnia 13 bm. odbyły się wybory mężów zaufania na kopalni „Helena" w Niwce (zagłębie dąbrowskie). Lista centralnego Związku górników otrzymała 176 głosów i **wszystkie cztery mandaty**, zaś lista sanacyjna aż 5 głosów i naturalnie bez mandatu.

Fundusz wyborczy

—o—

Organizacja piekarzy, Kraków, 240 zł. 20 gr. St. G. 5 zł. Tow. Fr. D. 9 zł. Nie „Stanek", ale „Staszek" 3 zł. Z. S. 5 zł. Organizacja tytoniowych na wezwanie 25 zł.

Fundusz dla prześladowanych

—o—

Grupa kolejarzy w Jaśle składa 15 zł. na prześladowanych politycznie i wzywa pozostałych kolegów do złożenia podobnej kwoty.

Z sali koncertowej

—o—

VASA PRIHODA

Ostatni koncert Prihody, to hołd, złożony muzyce romantycznej i jej epigonom. Paganini, Mendelssohn, Grieg, Czajkowski, wreszcie kompozytor przedewszystkiem skrzypcowy Sarassati, zapełniają program. Clou wieczoru stanowił niewątpliwie słynny koncert D-dur Czajkowskiego, jednoczący w sobie głęboki liryzm i przepiękną melodję z wielkiemi trudnościami technicznemi. Niezrównany talent wirtuozowski Prihody święcił szczególne w kadencjach i w Prestissimie prawdziwy triumf. Lekkość i precyzja lewej ręki szły w parze z wirtuozerją smyczka, oddającego najsubtelniejsze różnice między spiccatem, staccatem a pozornie łatwem detache. Niestety, strona muzyczna interpretacji nie stała na równie wysokim poziomie. Nadmiar glissand nie mógł zastąpić pogłębienia uczuciowego, przeciwnie zacierał czystość linji melodyjnej, a ludowy motyw ostatniej części zatarł się, skrył się jakby poza świetną szatą błyskotliwego wykonania. Natomiast prawdziwie porywająco odgrywa Prihoda Paganiniego Sonatinę, walc Straussa, a przedewszystkiem Bazziniego „Les Rondes des Lutins". To już coś więcej, niż sama technika, to radość wypływająca ze zwycięskiego pokonania materji — radość udzielająca się podziwiającej publiczności, a będąca może największym atutem Prihody. Akompanjament prof. Cernego, jak zwykle wytworny, dyskretny. Na samym końcu warto wspomnieć o niewytłumaczonej apatji krakowskiej publiczności, której już na samym początku sezonu koncertowego ani muzyka kameralna, ani solistyczna, nie zdołały nakłonić do liczniejszej frekwencji. **p.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

DR. D

Strajk robotników metalowych w Berlinie

Zdaje się, że z tego samego źródła, ale z dwóch stron zaatakowane jest życie publiczne w Berlinie, a właściwie w całych Niemczech, gdyż Berlin jest tylko miejscem, w którem prądy nurtujące całe państwo znajdują chwilowy swój wyraz. Wszystkie niepokojące Niemcy objawy pochodzą z niezadowolenia, którego źródłem są trudności gospodarcze niepokojące prawie całą Europę, a które dadzą się streścić w dwóch słowach: **osłabienie siły nabywczej ludności.**

Dwie teorje dążą do zmiany tych stosunków tj. do podniesienia zdolności konsumcji. Obydwie wychodzą z jednego poglądu i ze źródłem kryzysu tj. bezrobocia i niemożności zbytu ogromnej produkcji jest zmniejszona zdolność nabywcza mas. Ale podczas gdy ta, której wykonawcami są europejscy kapitaliści i rządy przez nich kierowane jako to rząd niemiecki, polski, włoski itp., dążąc do potanienia towaru drogą zmniejszenia kosztów produkcji i przez to łatwiejszego zbytu, prze do zmniejszenia płacy roboczej i urzędniczej, to druga wiedząc, że istnieje ścisły związek pomiędzy niską płacą roboczą a wysokim zyskiem kapitalistycznym, jest zdania wręcz przeciwnego, zna trudności w obniżeniu cen towarów przez obniżenie płacy roboczej, wie, że tutaj związku przyczynowego niema, że zresztą nawet obniżone ceny towarów nie stoją w żadnym stosunku do zmniejszonej zdolności nabywczej robotników i urzędników, że zatem płace będą obniżone, a konsumcja także i kryzys się wzmoże.

Stąd strajk metalowców berlińskich w ilości 130.000 osób jest walką tych obu teorji.

Wynik wyborów niemieckich zaniepokoił cały świat, a stanowisko rządu niemieckie i kapitalistów niemieckich musi zaostrzyć tą sytuację, albowiem obniżenie płac roboczych przy trudności wyżycia przy dzisiejszych płacach doprowadza ludność do rozpaczy i czyni ją przystępną do radykalnej demagogji, która wyklucza rozwagę i rozsądne ujęcie położenia. Kapitaliści poświęcili ogromne kwoty na agitację narodowych socjalistów, ale teraz gdy walka toczy się o wielki interes robotniczy narodowi socjaliści pod grozą zagłady musieli przyłączyć się do strajku i pójść pod komendę socjalnych demokratów.

Dzisiejsza płaca czołowa wynosi 1 M. 25 fen. za godzinę, czyli dziennie 8 M 86 fen. Rozjemca, którego orzeczenie metalowcy odrzucili zaproponował potrącenie 8% w miejsce 15% proponowanych przez kapitalistów.

Płaca czołowa byłaby obniżona o 75 fen. dziennie.

W stosunku do płacy w Polsce zarobek niemieckich metalowców byłby i po 8% potrąceniu bardzo wysoki, zarabialiby przeszło 16 zł. dziennie, ale sposób życia w Niemczech jest bardziej wymagający i w niemieckich warunkach płaca ta byłaby niewystarczającą bez znacznego obniżenia stopy życiowej. Należy wziąć pod uwagę, że jest to płaca czołowa, to jest najwyższa. Robotnicy młodociani, kobiety i niekwalifikowani pobierają płacę niższą.

W ostatnich czasach przedsiębiorcy amerykańscy zakładają przedsiębiorstwa w Niemczech. — W jednych montują części składowe wykonane w Ameryce, w innych wyrabiają wszystkie części składowe w warsztatach niemieckich. Taką fabrykę wyrabiania samochodów i motorów zakłada teraz Ford w Kolonji. Zakłady Fordowskie prowadzone są wedle systemu amerykańskiego i Ford wierny swojemu amerykańskiemu systemowi, pod czas gdy wszystkie fabryki niemieckie usiłują obniżyć płacę roboczą, płacę tą w swoich zakładach podwyższa, dążąc do podwyższenia konsumcji przez wyższą płacę. I tak niemieccy robotnicy Forda 15 października, to znaczy z dniem rozpoczęcia strajku metalowców, dostali listy drukowane, w których nazwisko i płaca piórem wypełnione. List taki opiewa: „Wobec zwiększonej wydajności pracy jestem w możności powiększenia pańskiej płacy z 2 M. 40 fen. na 2 M. 50 fen. od godziny. **Wiemy, że podwyżka spowoduje zwiększenie pańskiej możności konsumcji.**"

Ciekawem jest, że w tych samych warunkach niemieccy przemysłowcy usiłują obniżyć płacę roboczą wynoszącą maksymalnie 2 zł. 25 gr. za godzinę pracy, podczas gdy amerykanin w tej samej miejscowości tj. przy równych kosztach utrzymania podwyższa płacę za godzinę z 4 zł. 80 gr. na 5 zł. i widocznie celem wytłumaczenia swego postępowania wobec kapitalistów niemieckich uzasadnia w liście do robotników, że powodem podwyższenia płacy nie jest wzgląd na potrzebę robotnika, ale na kapitalistyczną potrzebę podwyższenia siły nabywczej robotników. Trzeba wziąć pod uwagę, że Ford to nie żaden teoretyk, to praktyk, który pieniądzmi popiera swoją argumentację i który drogą przez siebie obraną i z żelazną konsekwencją kroczoną doszedł do majątku setek miljonów dolarów. Fordowi zależy na tem, ażeby kapitaliści inni w Niemczech w walce z kryzysem poszli za jego przykładem, albowiem tylko ogólne podwyższenie płac może i jego doprowadzić do sukcesu.

O wyniku strajku decydują nie rozum i nie argumenty ale zdolność wytrwania na zajętem stanowisku w interesie nietylko metalowców berlińskich i niemieckiej klasy robotniczej, ale zwycięstwo robotnicze jest zwycięstwem świata cywilizowanego.

KRONIKA

Konfiskata cenzurowanej ulotki

Dziś wieczór zabrała policja krakowska transport ulotek Centrolewu, które uprzednio były w cenzurze. Część skonfiskowaną wycofano, resztę wydrukowano, mimo wszystko agenci zajęli transport. To jest jeden z objawów obecnej praworządności.

—ooo—

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI odbyło się w ubiegłą niedzielę w godzinach przedpołudniowych w obecności bardzo licznej publiczności, reprezentantów władz, sztuki, nauki i prasy. Do godziny 4 popołudniu przesunęło się przez salony Pałacu Sztuki kilka tysięcy osób, które żywo komentowały ostatnią wystawę, urządzoną pięknie i starannie. Już w pierwszym dniu sprzedano dzieła prof. Pautscha i Samlickiego. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się dzieła przeznaczone do rozlosowania, umieszczone w dwu salach. Dzieła te przejdą zupełnie bezpłatnie w ręce akcjonarjuszów drogą losowania w przyszłym miesiącu.

ZNOWU WYPADEK SAMOLOTOWY W KRAKOWIE. Wczoraj około południa wystartował z lotniska w Rakowicach na aparacie systemu „Spad" sierżant-lotnik Zenon Pegorzelski dla odbycia lotu ćwiczebnego nad lotniskiem. Na wysokości około 100 metrów aparat wpadł w tak zw. korkociąg i runął na ziemię. Lotnik zdołał się uratować zapomocą spadochronu, natomiast aparat uległ zupełnemu rozbiciu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Marji Skocz, służącej, zam. przy ul. Mazowieckiej 6, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość octu, wskutek czego utraciła przytomność. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Łazarza.

CO ZNALEZIONO W POCIĄGU. Znaleziono w pociągu osobowym Nr. 612 kursującym na linji Krynica—Kraków pozostawiony przez nieznanego pasażera płaszcz gumowy, w którym w jednej z kieszeni znajdował się pakunek zawierający zegarek złoty, męski, zegarek złoty damski, bransoletkę złotą, łańcuszek złoty męski, łańcuszek złoty damski, pierścionek złoty damski, zegarek srebrny, 3 łyżeczki i papierośnicę pogiętą. W sprawie tej poszkodowany zgłosić się może w VI komisarjacie na dworcu kolejowym w Krakowie.

ARESZTOWANIE. Karwacki Stanisław, lat 31, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież garderoby damskiej i męskiej na szkodę Antoniny Siudy, zam. w Libiążu pow. Chrzanów.

OBŁAWA POLICYJNA. Policja przeprowadziła w śródmieściu obławę, w czasie której doprowadzono ogółem 58 osób, z czego 25 osób przytrzymano za różne przestępstwa jak przekroczenie dozoru polic., zakazany powrót z szupasu, przekroczenie regulaminu dla prostytutek, włóczęgostwo, jako poszukiwane itp. Resztę osób po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

KRADZIEŻ ROWERU. Kasznik Wojciech, portjer, zamieszkały przy ulicy Grzegórzeckiej 32, zgłosił w policji, że skradziono mu z korytarza magistratu rower wartości 200 zł.

—ooo—

POSIEDZENIE SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ, zorganizowanego przez Związek lekarzy Kas chorych, koło Kraków, odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali konferencyjnej Kasy chorych, ul. Batorego 3, III piętro, z porządkiem dziennym. 1) Dr. Henryk Mierzecki (ze Lwowa): „Rola dermatologji w diagnostyce schorzeń narządów wewnętrznych"; 2) Dr. Henryk Leuchter: „Rzerzaczka metastatyczna"; 3) dyskusja. Goście (lekarze) mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Kończąca się już niebawem gościna Jerzego Leszczyńskiego wypełnią dziś i w piątek popularne przedstawienia „Olimpji" Molnara, jutro zaś „Czarujący emeryt". W sobotę popołudniu po cenach najniższych „Papa" z udziałem Jerzego Leszczyńskiego. W sobotę wieczorem amerykański przebój śmiechu „Jutro pogoda", najlepsza ze wszystkich komicznych kreacyj Leszczyńskiego. Jutro popołudniu dla szkół „Kordjan", na którym znowu zapowiada się tłumny udział młodzieży.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Dziś we środę odbędzie się premjera nowej rewji, pióra naszych najwybitniejszych autorów rewjowych pod tytułem „Wybory w Bagateli". Wypróbowane siły kierownicze teatru postanowiły w tym programie dać krakowskim słuchaczom możliwie największą porcję uczciwego humoru specjalnie okraszonego lokalnemi aktualnościami. Kto chce zobaczyć dzień dzisiejszy w krzywem zwierciadle satyry najświetniejszych piór, kto chce zobaczyć rozśpiewany i roztańczony zespół Bagateli z Bronką Nobisówną, świetnym Sielańskim, Niewiarowiczem, Łozińską i innymi, musi się śpieszyć, ponieważ przedsprzedaż biletów na tę najlepszą z rewji idzie naprawdę w amerykańskiem tempie. Kasa teatru otwarta codziennie od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem bez przerwy. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7'15 i 9'30 punktualnie.

MAURYCY ROSENTHAL, jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, wystąpi w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze.

WIECZÓR WESOŁEJ MUZY, w wykonaniu primadonny teatrów warszawskich Elny Gistedt i piosenkarza Karola Hanusza oraz pary baletowej Elżbiety i Henryka Wierzyńskich, odbędzie się w poniedziałek 27 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z POLSKI

NAPAD NA SEINFELDA. W ub. niedzielę około godz. 21 do czekającego na tramwaj na rogu Alei Jerozolimskiej i Nowego Światu w Warszawie J. Seinfelda, znanego z procesu o podsłuchanie rozmowy b. premjera p. Bartla z p. prezydentem Rzpltej, podeszło dwóch osobników, z których jeden był w mundurze strzeleckim, drugi w cyklistówce. Pierwszy z nich zadał pytanie: „Czy pan redaktor Seinfeld?" Na odpowiedź twierdzącą, drugi osobnik jakiemś tępem narzędziem zadał napadniętemu 2 rany w twarz i głowę. Na wszczęty alarm obaj napastnicy rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi puścili się w pogoń świadkowie zajścia, którzy przy pomocy post. zdołali zatrzymać jednego z napastników cywilnego. Przeprowadzono go do komis., gdzie okazało się, że jest to Stefan Dyszczyk. Po sporządzeniu protokółu zwolniono go. Poszwankowanego S. opatrzył lekarz pogotowia, stwierdzając ranę ciętą twarzy i ranę tłuczoną głowy.

UJĘCIE „USYPIACZY" KOLEJOWYCH. W ręce policji sosnowieckiej wpadło 5 bandytów, w tem trzech zawodowych kasiarzy o międzynarodowym nazwisku i dwóch usypiaczy kolejowych zwłaszcza na terenie woj. łódzkiego. Wywiadowca policji śledczej w Sosnowcu, znany z ujęcia „króla włamywaczy" Stempla, Pironer, wracając z urlopu z Warszawy do Sosnowca, natknął się w pociągu Warszawa—Wiedeń na znanych mu kasiarzy, Tchórza, Boraczyńskiego Stefana i Borowieckiego, w których rozpoznał poszukiwanych już oddawna przez policję polską oraz przez policję kilku krajów zawodowych bandytów. Do tegosamego pociągu wsiadło w Koluszkach dwóch kieszonkowców Demaner i Fersicherter, operujący przeważnie w pociągach. Obaj są mocno podejrzani o dokonanie szeregu rabunków przez usypianie pasażerów w pociągach. Obie szajki wywiadowca przywiózł do Sosnowca, gdzie oddał do dyspozycji urzędu śledczego.

POŻAR CELEM WYKURZENIA LOKATORÓW. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w domu Joszkego w Starym Hechło powiatu tarnogórskiego. Pożar zniszczył część domu. Jak ustaliło śledztwo, pożar wybuchł wskutek podpalenia przez samego właściciela domu, który w ten sposób pozbyć się chciał lokatorów, nie mogąc uzyskać ich eksmisji.

Represje

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). Z różnych stron kraju nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o represjach. W **Grudziądzu** odbyła się rewizja u b. senatora Kulerskiego (Piast), mimo że jest on **ciężko chory.** W powiecie **częstochowskim** policja przeprowadziła rewizje u szeregu działaczów Stronnictwa narodowego, przyczem żądała, aby nie agitowali za swą partją, gdyż w przeciwnym razie będą wobec nich stosowane protokoły policyjne. We **Włocławku** policja skonfiskowała legalne ulotki wyborcze Stronnictwa narodowego.

ZASĄDZENIE BYŁEGO POSŁA WALERONA

Dziś odbyła się w Kielcach rozprawa przeciw byłemu posłowi **Waleronowi,** prezesowi klubu Str. Ludowego. Waleron zasądzony został **na trzy miesiące więzienia za kolportaż odezw wyborczych podczas wyborów w 1928 roku.**

Wielki zapis na rzecz Uniwersytetu Jagiell.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 października.

Z Detroit (Stany Zjednoczone) donoszą, że dziś otwarto tam testament umarłego w ubiegły piątek Polaka Ludwika Giedymina, który przybył do Ameryki przed trzydziestu laty i dorobił się majątku. Ostatnio śp. Giedymin był naczelnym kucharzem w jednym z wielkich klubów. — **Majątek swój w sumie 200 tysięcy dolarów zapisał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu**, podkreślając w ostatniej swej woli, że pieniądze te **przeznacza na szerzenie nauki polskiej wśród Polaków.**

Anglja chce zatrzeć pamięć wojny światowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 października.

Agencja PAT donosi, że ambasada angielska w Warszawie zrobiła rządowi polskiemu propozycję z polecenia swego ministerstwa spraw zagranicznych, aby w przyszłości przy wzajemnych oficjalnych wizytach między obu państwami **zaniechano składania wieńców na grobie „nieznanego żołnierza"**. Podobną propozycję zrobił rząd angielski także państwom byłej ententy. Propozycja angielska dąży do tego, aby przy zachowaniu pełnej czci dla poległych za ojczyznę **nie wskrzeszać w dalszym ciągu pamięci wojny światowej**. Odpowiedź polska na tę propozycję jeszcze nie jest sprecyzowana.

—ooo—

I Belgja za rewizją traktatów

Paryż, 21 października. „La Republique" przynosi dziś wywiad z dawnym premjerem belgijskim Hymansem, w którym tenże zupełnie otwarcie wypowiada się **za rewizją traktatów pokojowych i rewizją planu Younga.** Hymans powiada, że po parotygodniowej podróży okrężnej po Europie środkowej i Niemczech, nabrał przekonania, iż obecny stan bezpieczeństwa przedstawia się wprost **katastrofalnie.** Moment jest nadzwyczaj krytyczny i wymaga aktywnej współpracy wszystkich bez wyjątku demokratów europejskich. Konieczne są także pewne ofiary na ołtarzu pokoju. Nie jest możliwe, aby kwestję rewizji granic i zmiany planu Younga dało się przeprowadzić jednem pociągnięciem pióra. Najpierw potrzebna jest **reorganizacja gospodarcza** w tym kierunku, aby nie było w Europie miljonowych rzesz bezrobotnych, a później będzie można także pomyśleć o ścisłej współpracy politycznej. Przedewszystkiem należałoby **pozbawić wpływów wszystkich podżegaczy wojennych i faszystów**, a z łatwością dadzą się przeprowadzić wszystkie kwestje sporne na drodze pokojowej.

—ooo—

Odezwa Anglji, Ameryki i Japonji o rozbrojenie

Nowy Jork, 21 października. Po nadejściu japońskiego dokumentu ratyfikacyjnego londyńskiego układu morskiego, prezydent Hoover, premjer angielski MacDonald i japoński Hamaguszi wydadzą **wspólną odezwę w sprawie rozbrojenia**. Jak słychać, wymienieni mężowie stanu zajmą się problemem rozbrojenia ogólnego i wywrą swoje wpływy w tym kierunku, aby zbierający się w listopadzie na konferencję w Genewie komitet rozbrojeniowy **jak najszybciej** załatwił swoje czynności przygotowawcze do ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Olbrzymia katastrofa w kopalni

DWUSTU ZABITYCH?

Akwizgran, 21 października. W kopalni węgla Wilhelmschacht, w szybie „Anna II" w Alsdorfie, koło Akwizgranu wydarzył się dziś rano o godzinie 7'30 **straszny wybuch podziemnego magazynu dynamitu**, powodując olbrzymią katastrofę kopalnianą. Szyb wyciągowy rozsypał się i runął w przepaść. Wszystkie okoliczne budynki techniczne, administracyjne i prywatne zostały doszczętnie zniszczone lub ciężko uszkodzone. Połączenie kopalni ze światem zewnętrznym jest zupełnie zerwane. W chwili wybuchu w kopalni pracowało 300 do 400 robotników, **z których większość została zasypana.** Liczba zabitych nie może być narazie stwierdzona; przypuszczalnie będzie wynosiła **ponad dwieście osób.** Na miejsce katastrofy ściągnięto z całej okolicy wszystkie straże pożarne, lekarzy i sanitarjuszy. Przystąpiono najpierw do wydobywania ofiar, znajdujących się pod gruzami zawalonych zabudowań naddziemnych. Czynione są wysiłki dostania się przez szyb „Anna I" i szyb „Wilhelma" do wnętrza kopalni „Anna II", gdzie znajdują się zasypani górnicy. Do godziny 10 wydobyto **22 zabitych i wielką liczbę rannych**, których masowo przewożą do okolicznych szpitali. Wobec ogromu katastrofy liczą się **z wielką liczbą ofiar.** Okolica szybu przedstawia się jak jedno wielkie rumowisko. Jak dotychczas stwierdzono, wybuch nastąpił w magazynie materjałów wybuchowych, znajdującym się w sztolni na głębokości dwieście metrów. Uzyskano połączenie telefoniczne z robotnikami pracującymi w sztolni na głębokości 450 metrów. Zasypani donoszą, że **znajdują się przy życiu.**

2 TYSIĄCE GÓRNIKÓW ŻYWCEM ZASYPANYCH

Akwizgran, 21 października. Potworna katastrofa kopalniana, jaka wydarzyła się dziś w Alsdorfie jest **najcięższą** i co do rozmiarów **największą tego rodzaju klęską w Niemczech.** Wszystko przemawia za tem, że nieszczęście zostało spowodowane wybuchem dynamitu. Zabudowanie szybu stanęło momentalnie w płomieniach i runęło na ziemię. Równocześnie runęły **wszystkie sąsiednie budynki**, jak budynek maszynowy, łaźnia i zabudowania administracyjne. Pod budynkiem administracyjnym znajdował się skład benzolu, który także wyleciał w powietrze, zamieniając budynek w stos gruzów. Pracowało tam **przeszło trzydziestu urzędników.** Dotychczas wydobyto **dwóch zabitych i kilku ciężko rannych.** W chwili katastrofy w kopalni pod ziemią pracowało **około 2 tysiące górników.** Los ich **nie jest jeszcze znany.** Akcję ratunkową skoncentrowano w kierunku utorowania im drogi do wydostania się na powierzchnię przez inne szyby. Wieść o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy, gromadząc na miejscu tłumy ludności okolicznej. Rodziny odciętych górników z trwogą oczekują wieści o losach swych żywicieli.

ZIEMIA SIĘ ZATRZĘSŁA

Akwizgran, 21 października. Wedle opowiadania świadków naocznych, wybuch w szybie w Alsdorfie odczuto na powierzchni ziemi, jak gdyby **potężny wstrząs ziemi.** W następnej sekundzie rozległa się straszna detonacja, jaką słyszano w **promieniu kilku kilometrów.** Z szybu wzbił się w górę słup ognia, rozległa się jeszcze jedna detonacja, kawałki murów, dachówki i belki rozsypały się w szerokim promieniu spadając z trzaskiem na bruk i sąsiednie domy. Zabudowania szybu runęły na ziemię i zostały pokryte grubą chmurą dymu. Przerażona ludność wybiegła na ulice i pospieszyła natychmiast na miejsce katastrofy. Wkrótce potem z pod gruzów poczęli się wydobywać pierwsi ranni w podartej i obficie krwią zbroczonej odzieży. Na miejsce przybyła natychmiast straż pożarna, policja a później zaczęły nadchodzić oddziały ratunkowe i sanitarne.

SETKI ZABITYCH

Akwizgran, 21 października. Do 6-tej godziny wieczór uwolniono z szybu Anna II 420 górników zdrowych, **84 ciężko rannych i 46 zabitych.** Wedle pobieżnego obliczenia pod ziemią znajduje się jeszcze **ponad 100 zabitych.** Dokładna liczba ofiar nie będzie mogła być rychło ustalona, ponieważ spis wjeżdżających do pracy górników znajduje się jeszcze pod gruzami. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona. Nie ulega już jednak wątpliwości, że spowodowana została wybuchem składu z dynamitem. Akcja ratunkowa prowadzona jest z całą intensywnością w dalszym ciągu.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WSPÓLNIE Z OKR PPS odbędzie się we środę 22 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego II p. Uprasza się wszystkie zarządy Związków o przybycie w pełnym składzie na powyższa konferencje.

TELEGRAMY

—o—

AGITACJA SANACYJNA W SZKOLE

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiejsze „ABC" donosi, że wszystkie szkoły otrzymały komplet kart pocztowych z wizerunkiem marsz. Piłsudskiego. Szkoły mają **obowiązek zakupić te komplety i rozsprzedać między swych uczniów.** W razie niedokonania sprzedaży, szkoły muszą za obrazki **same zapłacić.** Szkoły będą też miały obowiązek **zakupić dla bibljotek szkolnych** kompletne wydanie dzieł Józefa Piłsudskiego.

AMERYKAŃSKI DZIAŁACZ ROBOTNICZY W POLSCE

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). Do Polski przybył Leon Krzyski, delegat polskich robotniczych organizacyj zawodowych, politycznych i oświatowych w Stanach Zjednoczonych, celem poznania ruchu robotniczego w Polsce. — Krzycki **przybędzie w piątek do Krakowa**, gdzie zabawi trzy dni i wygłosi odczyt w TUR.

ZGON WŁODZIMIERZA PERZYŃSKIEGO

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś o 3 w nocy zmarł na anginę znany komedjopisarz Włodzimierz Perzyński. (W Krakowie grali jego głośne sztuki „Aszantkę", „Szczęście Frania", „Uśmiech losu" itd.).

SCHACHT JAKO AGENT HITLERA W AMERYCE

Nowy Jork, 21 października. Dawny prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht **przemawiał** wczoraj na przyjęciu w Foreign Policy Association na temat spłat reparacyjnych i oświadczył, — że Niemcy wkrótce zaprzestaną spłacać dalsze raty, jeżeli ich handel zagraniczny i przemysł nie otrzymają wydatnego poparcia z zagranicy. — Równocześnie Schacht wyraził protest przeciw rozbrojeniu Niemiec, twierdząc, że taki stan nie da się dłużej utrzymać, aby rozbrojone Niemcy stały w odosobnieniu, mając wokół siebie zbrojących się ciągle sąsiadów. Zwycięstwo Hitlera jest zupełnie usprawiedliwione i jest pierwszym sygnałem ostrzegawczym. Zagranica musi się pogodzić z tem, że rewizja planu **Younga jest nieunikniona**, gdyż inaczej ogłoszą odroczenie spłat, związanych z planem Younga. Sama mowa Schachta nie jest niczem nowem. Charakterystycznem jest to, że Schacht wygłosił tę mowę bezpośrednio po konferencji z prezydentem Hooverem, sekretarzem spraw zagranicznych Stimsonem i sekretarzem skarbu Mellonem oraz z wieloma czołowymi politykami Stanów Zjednoczonych. Oprócz tego Schacht jest gościem w domu Stimsona.

POMNIK DLA OFJAR KATASTROFY „R 101"

Paryż, 21 października. Gmina wsi Allonne, koło Beauvais, uchwaliła wczoraj jednogłośnie oddać rządowi angielskiemu bezinteresownie w posiadanie ten teren, na którym sterowiec angielski „R 101" uległ katastrofie. Równocześnie Rada gminna oświadcza gotowość przyczynienia się swoją współpracą do wybudowania na tem miejscu pomnika dla ofiar katastrofy.

KLĘSKA KOMUNISTÓW W NORWEGJI

Oslo 21 października. Wybory do parlamentu minęły w całej Norwegji zupełnie spokojnie. Udział ludności w wyborach był bardzo duży i wynosił około 80 proc. uprawnionych do głosowania, wskutek czego powiększył się też znacznie przyrost głosów dla wszystkich stronnictw z wyjątkiem komunistów, którzy ponieśli zupełną klęskę. Wedle wszelkiego podobieństwa komuniści stracą wszystkie dotychczas posiadane trzy mandaty. Brak jeszcze ostatecznego wyniku z trzech okręgów wyborczych. Dotychczasowy wynik przedstawia się następująco: Partja pracy uzyskała 52 mandaty, konserwatyści 38, lewica radykalna 32, związek chłopski 25. Konserwatyści powiększyli dotychczasowy stan posiadania o 8 mandatów a radykalna lewica o 2 mandaty. Związek chłopski utracił jeden mandat a partja pracy 8 mandatów. Dotychczas wybrani zostali czterej członkowie obecnego rządu.

USTĄPIENIE PREZESA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ

Londyn, 21 października. Prezes organizacji sjonistycznej dr. **Weizmann** złożył kierownictwo ruchu sjonistycznego. Ustąpienie swoje motywuje dr. Weizmann **niemożliwością dalszej współpracy z rządem angielskim w kwestji palestyńskiej.**

HUMOR I SATYRA

(*Z „Żółtej Muchy"*)

ZASADA

Na budowę szkoły brak ciągle pieniędzy,
Bo idą miljony dla reprezentacji —
I słusznie, bo w kraju im ciemnoty więcej,
Tem dłuższy jest żywot „moralnej sanacji".

Eska.

KUPLETY AKTUALNE

Chce sanacja w Sejmie
Mieć trzysta mandatów.
Ciągle jeszcze liczy
Na „naród warjatów",

Jakby zdobyć posłów?
Bebki są dziś w biedzie;
Radzę: — „P" literkę
Postawić na przedzie.

A nasza Sanacja,
Brząkając szabelką,
W Brześciu — „uspokaja"
Opozycję wszelką.

Będą kandydować
„Expresiackie" głowy: —
Był raz „Sejm ladacznic",
Będzie „Sejm brukowy".

Ma też kandydować
Łokietek zapalny,
Chce być on nareszcie
Prawnie nietykalny.

Że można na kredyt
Pić w Sejmu bufecie,
Chce być posłem Bolcio.
Który? Wszyscy wiecie...

Sejm jednak być musi
Taki (trudno zmyślać),
Aby mógł marszałek
Zawsze mu wymyślać.

Be-Be Sejm popiera,
I ma słuszną rację,
Bowiem z braku Sejmu,
Plwanoby w Sanację.

WICEK I WACEK

— A dlaczego posłów posadzili tam, gdzie tyle pluskwów?

— Wedle taktyki, to tamte juchy som głodne, to se fest nażrom, i jak sanacji wypadnie tyż posiedzić, to one, już nażarte, nie bendom tak gryźć.

* * *

— A czemu najwięcej Pepesów posadzili do paki?

— To wedle tej hamerykiej renty, co tamtejsze socjały slali tu do nas, a tera zastrajkowali.

* * *

— Powiedz mi, którzy z więźniów brzeskich wiedzą „za dużo"?

— Na co ci te dane?

— Chciałbym wiedzieć, co kogo czeka.

KWALIFIKACJA

Że prasę sanacyjną stale czytywała,
Dziwił się królik świni. — Ta odpowiedziała: —
„Głupiś, mózg nasz zbyt drobny, jak i całą postać.
Żeby tym się zachwycać, — mną potrzeba zostać!

NAJMODNIEJSZE PIOSENKI

1. „*Nasza jest noc*" — śpiewają, wkraczający do mieszkania byłego posła z opozycji.
2. „*Może już dziś*" — nuci b. poseł z opozycji oraz dziennikarz prasy niezależnej, kładąc się spać.
3. „*Plon, niesiemy plon, w gospodarza dom*" — intonuje wesoło straż, wprowadzając nowego lokatora do twierdzy w Brześciu.
4. „*W tej małej, cichej kawiarence*" — śpiewa bojówka BBS, przygotowując się do nowej roboty.
5. „*Mów do mnie jeszcze*" — zawodzi p. Bogusław Miedziński przed każdym wywiadem.
6. „*A rośnijcie tak wysoko, jak on leży głęboko*", monologują niewykryci sprawcy różnych napadów, przechodząc koło glinianek lub sitowia nad mętną wodą.
7. „*Pojedziemy razem, podajcie mi dłonie*" — deklamują panowie Burda i Lubomirski, Hołówko i Mackiewicz.
8. „*Ani z soli, ani z roli, ale żem był bez kontroli*" — zawodzi opuchły i rozdęty budżet.

Ben.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Czarujący emeryt" (Gościnne występy J. Leszczyńskiego (Przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek popoł. o godz. 3'30: „Kordjan" (przedst. dla młodz. szkolnej — ceny najniższe); wiecz.: „Czarujący emeryt" (gościnne występ J. Leszczyńskiego).

Piątek: „Olimpja" (gościnne występy J. Leszczyńskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Wybory w Bagateli".

WYKŁADY TUR

Związek Zawod. Drukarzy (Rynek gł. 12, III p.):

Środa 22 października, godzina 7 wieczór: „Piękno krajobrazu tatrzańskiego" — referent **Mgstr. Witold Prawnik.**

KINOTEATRY

Apollo: „Walc miłości".
Corso: „Zakazane godziny".
Dom Żołnierza: „Białe noce".
Promień: „Ostatni rozkaz".
Sztuka: „Rewja Hollywoodu".
Uciecha: „Król żebraków".
Wanda: „Piekło kobiet".
Warszawa: „Piekło kobiet".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 22 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00. Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt rządowy z Warszawy. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Nowoczesny ogród zoologiczny" — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 17.45: Koncert chóru rosyjskiego z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy z Warszawy. 20.00: Odczyt: „Indeterminizm we fizyce współczesnej" — wygłosi prof. dr. Wilkosz. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert solistów z Warszawy. — 22.00: Rewja z Warszawy: „Parada gwiazd" z „Morskiego Oka". 23.00: Muzyka taneczna ze Lwowa. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Unieważnia się zgubioną książkę Kasy Chorych, na nazwisko Porbes Jan, ur. 22. IV. 1904, zam. Prądnik Czerwony 57.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.